CZĘŚĆ IX. № 33. ROK 5. (1834.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, $\frac{4}{16}$ Maja.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg $\frac{3}{15}$ *Maja.*

NOWINY DWORU.

Wielki obiad u Dworu, naznaczony ceremoniałem na dzień 24 Kwietnia, miał miejsce 28 tegoż miesiąca. — 29 Kwietnia dany był przez szlachtę Petersburską świetny bal, którego szczegóły postaramy się w następnych numerach umieścić.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani zostali kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego, 25 Kwietnia Jenerał-porucznik, Deżurny Jenerał Głównego Sztabu J. C. M. Jeneral-adjutant *Kleinmichel.* —Ś. Włodzimierza 1 klassy, 21 Kwietnia Wielki Marszałek Dworu *Naryszkin*—tegoż orderu 2 klassy Marszałek Dworu xiążę *Dołgoruki.*—Ś. Anny 1 klasy s koroną, Jenerał-audytor Głównego Sztabu marynarki, Jenerał-major *Sulmieniew.*—Ś. Anny 1 klassy, 22 Kwietnia Rzeczywiści Radcy Stanu, Członkowie Rady ustanowionej przy Głównym Zwierzchniku Wydziału Poczt: *Mielnikow* i *Dolhwa-Dobrowolski*—i Ś. Stanisława 2 klassy, Pułkownik Sztabu jeneralnego, Rządca Kancelaryi Jenerał-Kwatermistrza Głównego Sztabu J. C. M. i spraw. obowiązki Inspektora domu tegoż domu *Riesenkampf* 1.

— Przez roskaz dzienny CESARSKI z d. 22 Kwietnia Spraw. obowiązki Inspektora łasztowych ekwipażów floty Czarnomorskiej Pułkownik *Łobysiewicz* i korpusu Inżenierów okrętowych Pułkownik *Zienkow* 1, mianowani Jenerał-majorami;—20 Kwietnia, zmarły Jenerał-major Sztabu Jeneralnego *Stich* wykreślony zostaje ze spisów.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu, z dnia 21 Kwietnia, mianowani Szambelanami, Radzcy Dworu: Kamerjunker Alexander *Polański* i Leon *Sieniawin*, obaj z Ministerstwa Spraw Zagranicznych; Alexy *Zubow*, Dyrektor jarmarku Niżegorodzkiego i Assesor Kollegialny, urzędnik Min. Skarbu, Alexy *Bobryński* — Kamerjunkrami: Wtóry Sekretarz poselstwa w Berlinie Ass. Kol. Alexander *Berg*, urzędnik Kancelaryi Rady Państwa 9 kl. hrabia Alexy *Konownicyn*, tranzlator Min. Spraw Zagr. Sergiusz *Wołkow*, i Sekretarze gubernialni: zostający przy Simbirskim cyw. Gubernatorze xiążę Jerzy *Chowanskoj*, urzędnik dyrekcyi fabryk Moskiewskich Piotr *Saburow* i zostający w Departamencie poczt xżę Michał *Oboleńskoj.*

— Przez Ukaz do tegoż Kantoru z dnia 22 Kwietnia, Kamerjunkrowie *Barszczow* i *Pochwisniew* mianowani Szambelanami.

— Do Petersburga przybyli: 25 z. m. z Białegostoku, 12*ej* klassy *Jurkowski;*—27*go*, z Moskwy, Senator Jenerał-porucznik hr. *Sievers* 1; — 30*go*, z Woroneża, xżę *Szachowskoj.* Wyjechali: 27*go* do Pskowa, Jener.-porucz. *Poleszko* 1;—28*go*, do Kijowa, Naczelnik Głównego Sztabu 1*ej* armi Jenerał-adjutant *Murawjew* 1.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 23 *Kwietnia.* W dniu wczorajszym obchodzono w naszém mieście radośny dzień dojścia lat zupełnych J. C. M. CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU. Ułożone na tę uroczystość przez Najśw. Synod nabożeństwo, udzielone zostało przez JOXcia Namiestnika nietylko Grecko-Rossyjskiemu, lecz i Rzymsko-Katolickiemu i Luterańskiemu duchowieństwu. Duchowni tych dwóch ostatnich wyznań przyjęli te modlitwy do Mszy swoich, z największą, o ile można, dokładnością. I żydowscy Rabini wprowadzili je do swoich modłów. Takim sposobem, wczorajszego rana, we wszystkich świątyniach Warszawy wznosiły się do Najwyższego błagalne hymny za zdrowie i szczęście młodego CESARZEWICZA.

O wpół do dwónastéj lud, wyszedłszy s Kościołów, tłumnie się udał do Alexandrowskiej cytadelli, która tegoż wieczora miała być oświecona. W oddzielnéj sali zebrali się duchowni i wszyscy urzędnicy wojskowi i cywilni, do których przyłączyli się też z własnéj woli zamieszkali w w Warszawie zagraniczni konsulowie i niektórzy inni zna-

komitsi cudzoziemcy. Xiążę Namiestnik przyjąwszy ich powinszowania, udał się na plac Alexandrowski, gdzie dokoła wyniesionéj w jego środku ambony, równie jak i na warowniach cytadeli, rozstawione były wszystkie znajdujące się w Warszawie wojska. Nabożeństwo odbywało się wśród licznie zgromadzonego ludu, w obec wszystkich urzędników i deputowanych od wszystkich stanów miejskich. Podczas śpiewania modłów o długie lata N. Pana, J. C. M. Cesarzewicza i całego Najjaśniejszego Domu, dał się słyszeć odgłos 101 wystrzału z dział, wraz z hucznemi okrzykami wojska i ludu. Po poświęceniu bandery i sztandaru, ten ostatni uroczyście zaniesionym został na bastyon pod N. 1, od strony Wisły, i podjęty przy trzykrotnym wystrzale z dział i okrzyku *hurra!* który wydało wojsko, witające ten sztandar ogniem z ręcznéj broni. Potém Ober-Kapelan z assystencyą obszedł wszystkie szeregi walecznego wojska i pokropił je święconą wodą. Po skończonym obrzędzie poświęcenia, wojska uszykowały się na placu wojennym we trzy linije, a następnie przeciągały ceremonialnym marszem przed Jenerał-feldmarszałkiem.

Ciekawy i przyjemny stawiły widok skupione tłumy radośnego ludu, okrywającego wszystkie wejścia i podwyższenia dokoła cytadelli, dlań zostawione. Wszyscy dobrzy i zdrowomyślący obywatele Warszawy spoglądali na te warownie, jako na rękojmię przyszłego pokoju, bespieczeństwa i pomyślności! Po spełnieniu uroczystości poświęcenia i parady, lud zwrócił się ku placom miejskim, gdzie były dlań zgotowane różne zabawy, tudzież do teatrów, na których dawano bezpłatne widowiska.

Hymn narodowy: «Boże zachowaj Króla» był śpiewany w polskim przekładzie, wśród hucznych i jednogłośnych okrzyków wesołego ludu.

Wieczorem, w sali Giełdowej, umyślnie w tym celu przystrojonej, dany był wspaniały bal przez szlachtę Województwa Mazowieckiego i mieszkańców Warszawy. Bal ten kosztował do 60,000 złp, s których dwie trzecie złożyła szlachta, a resztę miasto.

O dziewiątej wieczor 1,400 osób zjechało się do tej ogromnej sali, oświeconej 5,000 świec. Damy, siedzące na ławkach, we trzy rzędy opasujących salę, przepychem, wytwornością i świeżością strojów, przedstawiały czarujący widok. Mężczyzni stali za niemi i w przerwach ławek. Na górnej galeryi były same tylko damy.

Na ścianie na przeciw drzwiom, pod baldachinem, jaśniały cyfry NN. Państwa i Cesarzewicza. Przy wejściu xięcia Namiestnika artyści zaczęli wzmiankowany hymn. Tańce rozpoczęły się polonezem i trwały do północy, poczém podano wspaniałą wieczerzę w salach Ministerstwa Skarbu, które zaledwo zdołały pomieścić liczne zgromadzenie. Przy wniesionym przez xięcia Namiestnika toaście za zdrowie N. Cesarza Jmci rozległy się huczne i serdeczne okrzyki. Wszyscy powstali z miejsc swoich i z rozrzewnieniem słuchali słów narodowego hymnu. O pierwszej wniesiono drugi toast, za zdrowie Następcy Tronu, który z równym przyjęto zapałem. Za pomocą wypuszczonego s sali gołębia, zapalone zostały ognie ochotne, wśród których, na tarczy, gorzały imiona obojga Cesarstwa i Cesarzewicza. W tejże chwili rozległ się okrzyk radośny przeszło 20,000 ludu, napełniającego plac i pobliskie ulice. Piękna pieśń narodowa: «Chwała bądź Bogu na Niebie, a Królowi na ziemi», była wtenczas śpiewaną.

Po wieczerzy na nowo rozpoczęły się tańce i trwały do trzeciej. Wszyscy goście s przyjemnemi rozjechali się wrażeniami. Dawcy balu wszelkich dołożyli starań iżby go uczynić godnym uroczystości dnia tego. Xiężna Teresa *Jabłonowska*, hrabiny: Zofia *Ożarowska*, *Grabowska*, *Łubieńska*, *Potocka*, Panie *Łaszczyńska* i *Scholtz* były gospodyniami balu.

Całe miasto było oświecone. Po wielu miejscach gorzały piękne przezrocza. Jakkolwiek lud napełniał wszystkie place i ulice, nigdzie przecię żaden nie zdarzył się nieporządek i spokojność publiczna ani na chwilę zakłóconą nie została; owszem, Rossyanie i Polacy, zmieszawszy się w radośne tłumy, składali jakby jeden naród, wspólnemi przejęty uczuciami. Wszyscy to zauważali. Piękny czas sprzyjał zabawie, w której wszyscy serdeczny brali udział.

Do powiększenia wesołości powszechnej przyłożyła się jeszcze ta okoliczność, że w tymże dniu szesnaście osób, przekonanych o rozmaite, mniéj lub więcej ważne występki polityczne, otrzymały przebaczenie i wypuszczone zostały na wolność.

Dziś był u xięcia Namiestnika wielki obiad, na który wezwani byli wszyscy znajdujący się w Warszawie znakomitsi wojskowi i cywilni urzędnicy, z małżonkami swemi.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 30 *Kwietnia.* W izbie niższej 25 b. m. toczyły się dalsze rosprawy względem wniosku P. O'Connell, w przedmiocie zerwania związku parlamentowentowego pomiędzy Angliją a Irlandyą. Za wnioskiem tym mówili PP. Ruthwen, Grattan i Sheil; przeciw niemu PP. Browne, sir Stanford, Lambert i sir Robert Peel. Godna uwagi iż P. Browne jest właśnie reprezentantem Irlandskiego hrabstwa Mayo, zaś P. Stanford deputowanym z Glascow. Ten ostatni zbijał twierdzenie P. O'Connell, jakoby podana przezeń niedawno za rozerwaniem związku parlamentowego prośba była wyrazem uczuć mieszkańców wspomnianego miasta; nic zaś dziwnego iż opatrzoną jest licznemi podpisami, gdy w zachodniej Szkocyi znajduje się do 45,000 emigrantów irlandzkich, s których 35,000 bawi w Glascow. P. O'Connell przypisywał związkowi parlamentowemu okoliczność iż tak wielka liczba właścicieli irlandskich ziemie swoje opuszcza i traci pieniądze za granicą; ale złe to zaczęło się już przed uniją i żadne środki rządowe zaradzić mu nie mogły. Przypisywać je należy innym wcale przyczynom, jakiemi są np. rozszerzenie się zbytku i zamiłowanie podróży, które i w samej Anglii i Szkocyi nie mniej jest namiejętném.

Paryż 30 *Kwietnia.* Oto jest spis wydatków uchwalonego właśnie przez izbę niższą budżetu ministerstwa wojny:

Na płacę urzędników głównego zarządu 1,385,000 fr. —na wydatki materyalne tegoż 244,000 fr. — na koszta druku 170,000; summę tę przyjęto z oszczędzeniem 30,000 fr.—Główny sztab 14,895,000 fr.—Korpus żandarmów 16,872,000 fr.; summę tę, na wniosek komisyi, zwiększono jeszcze o 911,374 fr.—Koszta zaciągów woj-

skowych 475,000 fr., ze zmniejszeniem o 20,000 fr. — Wymiar sprawiedliwości wojskowej 310,000 fr.; ze zmniejszeniem o 54,000 fr. — Płaca i utrzymanie wojska 139,238,000 fr.; summę tę przyjęto ze zmniejszeniem jéj o 4,306,494 fr. — Sprzęty żołnierskie 4,913,000 fr.; ze zmniejszeniem o 31,000 fr.—Kupno koni 3,043,000 fr.; ze zmniejszeniem o 1,415,000 fr.—Uprząż i rzędy końskie 379,000 fr.; ze zmniejszeniem o 37,000 fr.—Żywność koni 22,208,000 fr.; ze zmniejszeniem o 3,491,500 fr.—Transporta 1,110,000 fr.; ze zmniejszeniem o 144,000 fr. — Na utrzymanie wojennego depo i depo kart Francyi 361,000; zwiększono o 30,000 fr.—Artylerya 8,393000 fr.—Korpus inżynierów (bez płacy ludzi) 14,875,000 fr.; ze zmniejszeniem o 3,318,000 fr. — Szkoły wojskowe 1,928,000; ze zmniejszeniem o 100,000 fr. — Wydatki tymczasowe 6,937,000 frank. — Utrzymanie inwalidów 3,043,000 fr., ze zmniejszeniem o 10,000 fr. Zarząd wojskowy w Afryce 1,774,000 fr.—Wydatki przypadkowe i tajne 140,000; ze zmniejszeniem o 68,000 fr. — Pensye wojskowych mających wyjść ze służby 1,050,000 fr.—Proch i saletra 3,409,535 fr.

23 i 24*go* izba zajmowała się budżetem ministerstwa skarbu. Oto są celniejsze jego wydatki:

Procenta wieczystego długu 185,985,774 fr.—Fundusz umorzenia długów 44,616,463. Komisya wnosi jeszcze na rzecz umorzenia długów zaciągnienie pożyczki 40 milijonów—Procenta, premiia i umorzenie długów zaciągnionych na budowę mostów i kanałów 10,062,000 fr. — Procenta (5$\frac{0}{0}$) od kapitałów złożonych przez rozmaitych urzędników na porękę sumiennego sprawowania obowiąsków (capitaux de cautionnements) 9,000,000.—Procenta od długów tymczasowych 10,000,000 fr. — Procenta od długów dożywotnich 5,225,000 fr. — Pensye wysłużonych parów, ich wdów i wdów po senatorach 1,200,000 fr.—Pensye wysłużonych cywilnych 1,420,000 fr.—Pensye dane w sposobie nagród narodowych 605,000 fr. — Pensye zwycięźców Bastylii 45,000 fr. — Pensye wysłużone wojskowych 43,437,000 fr.—Pensye wysłużone duchownych 3,416,000 fr. — Pensye donataryuszów 1,409,000 fr.

Płaca urzędników głównego zarządu 5,716,500 fr. — Płaca osób zarządu w prowincyach 3,945,000; [przyjęto ze zmniejszeniem o 110,000 fr.—Pobory w prowincyach 11,274,000 fr.—Płaca poborców w prowincyach 9,276,800 —Stępel 770,350 fr.—Zarząd i dozór lasów rządowych w departamentach 3,029,500 fr.—Zarząd komor celnych 23,157,648 fr. — Zarząd wydziału podatkowania pośredniego 19,889,200 fr. — Proch strzelniczy 2,196,800 fr.; ze zmniejszeniem o 38.000 fr. — Uprawa tytuniu 20,913,000 fr. — Koszta przewozu depeszy 9,216,995; ze zmniejszeniem o 45,000 fr.—Zarząd loteryj w departamentach 301,675 fr.; koszta jej zbierania 1,500,000 fr.—Kopalnie soli 168,000 fr. — Premiia za wywoz towarów 9,500,000 fr.; ze zmniejszeniem o 2,500,000 fr.;

25*go*, kończono rosprawy względem budżetu ministerstwa skarbu i odrzucono znaczną liczbę wnoszonych do niego popraw.

26*go*, większą część posiedzenia zajęło słuchanie zdania sprawy s prośb o utrzymanie nieobjętych konkordatem biskupstw, liczących ogółem do 200,000 podpisów.

Posiedzenia 28 i 29 poświęcone były rosprawom budżetu ministerstwa wojny względem rozdziału o utrzymaniu wojska w Algerze.

* P. de Sade pierwszy powstał przeciw kolonizacyi Algeru i radził zrzeć się tej zdobyczy. Osady, mówił, nigdy nie bywają dla głównéj swéj ojczyzny pożytecznemi. Alger kosztuje dotąd Francyą 37,000,000 fr. rocznie, gdy tymczasem dochody miejscowe nie dochodzą 1,600,000 fr. Po kilku latach zagrzebie się w tej ziemi do bimilijona. Unij pomiędzy dwojaką jej ludnością ani spodziewać się można: trzebaby krajowców całkiem wygnać, t. j. według wyobrażeń miejscowych do szczętu wytępić. P. Sade przywodził tu jeszcze choroby ciągle trapiące wojsko, bitwy które na każdym kroku staczać należy, nakoniec brak bespieczeństwa w jej posiadaniu, gdy, w razie wojny z Angliją, prosty roskaz londyńskiej admiralicyi przeciąłby wszystkie nasze komunikacye. Nakoniec wniosł odrzucenie summy 400,000 fr. żądanej na kolonizacyą tego kraju.

P. Piscatory, członek Komissyi Algerskiej, odpowiadał P. Sade i zbijał część jego twierdzeń.

P. Gaëtan de la Rochefaucault oświadczył się przeciw żądanemu wydatkowi 400,000 fr., nie s powodu niemożności kolonizacyi, lecz dla tego iż zarząd tego kraju zdaje mu się nader złym i niestosownym.

P. Delaborde bronił kolonizacyi, przywiązując się szczególniej do zbijania twierdzeń P. Sade. Przypominał środki wskazywane przez marszałka Clausel, i dowodził iż osada o którą rzecz idzie, pod dobrym zarządem, nieskończone przynosićby mogła korzyści.

P. Dupin, który w dniu tym ustąpił prezesowskiego krzesła P. Etienne, zwróciwszy uwagę na to iż Komissya budżetu zastawia jedynie przeciw opuszczeniu Algeru dowody gruntujące się na narodowej dumie i uczuciu źle zrozumianej godności, zastanawiał się, w dość długiej mowie, nad celem i skutkami wyprawy Algerskiej.

Celem wyprawy było odemszczenie wyrządzonej narodowi zniewagi i wytępienie rozbojów morskich. Celu tego dopięto i mowca nie sądzi iżby rząd stanowczo o kolonizacyi zdobyczy swojej zamierzał.

Wyprawa była świetną; lecz skutki jej smutne są i opłakane. Ludność miejscowa zmniejszyła się do połowy; handel francuski mniej jest rozciągłym aniżeli przed zdobyciem; ufność wreszcie w dobrej wierze i prawości naszej na zawsze zniesioną została. Unija krajowców z nami zupełnie już jest niepodobną.

Następnie P. Dupin dowodził niemożności przerobienia Algeru na osadę. Sięgając czasów rzymskich i w długim rzeczy wykładzie, z mnóstwem łacińskich cytat, rozwijając ich systemat, starał się okazać: iż, rozminąwszy się z ich zasadami, nie zrobimy już nic dobrego. Od 1830 wydano do 100 milijonów na sporządzenie drogi u stóp Atlasu i utrzymywanie portu, który nic nie wart, gdy tymczasem port Cherbourg, najpiękniejszy ze wszystkich morskich naszych stanowisk, dotąd nie jest ukończony. Po innych jeszcze uwagach, P. Dupin żądał przykładnego ukarania popełnionych tam zbrodni. Nakoniec, gdy nie idzie jeszcze o to, czyli osada ta ma być opuszczona, radził ograniczyć ile możności łożone na nią wydatki i ustanowić w Algerze rząd odpowiedny zwyczajom i wyobrażeniom krajowców, nadewszystko zaś niekosztowny, ażeby przynajmniej ulżyć Francyi ciężaru którego nie będzie mogła długo nosić.

Twierdzenia P. Dupin zbijał marszałek Clausel, dowodząc przeciwnie możności ustalenia panowania francuzkiego w tym kraju i przytaczając podane przezeń na sessyi poprzedzającej szczegóły o zasobach i środkach Alge-

*

ru, dokądby się z czasem zbiegać mogły tysiące osadników z Niemiec i Francyi, jeśliby tylko pewni byli znalezienia w nim protekcyi i bespiecznego schronienia. Z jednego portu Hâvre odpłynęło w ciągu bieżącego roku do Ameryki około 18,000 emigrantów.

— 27 b. m. P. Lorenzo de Zavala, minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Mexyku, złożył Królowi Jmci swoje listy wierzytelne.

— Postanowieniem Królewskiem z d. 25 b. m. marszałek hr. Lobau mianowany na nowo został naczelnym dowódzcą gwardyi narodowej departamentu Sekwany. Postanowienie z d. 26 b. m. określa ostatecznie skład jej głównego sztabu, który składać będą: 1 intendent, 1 podintendent, jeden naczelny chirurg, jeden chirurg starszy, 5 jenerałów brygady, 3 pułkowników, 4 podpułkowników, 13 naczelników szwadronu, 31 kapitanów i t. d.

— W ciągu zeszłego Marca zapadło w ogólności za występki druku 11 wyroków, któremi winni skazani zostali na 60,100 fr. kary pieniężnej i 10 lat 6 miesięcy więzienia.

— P. Lionne, wydawca odpowiedzialny gazety *Tribune*, skazany znowu został 26 b. m. za podżeganie ku nieposłuszeństwu prawom i do wojny domowej, na 6 miesięcy więzienia i karę pieniężną 12,000 fr.

— Ostatniemi dniami pierwsza izba sądowa departamentu Sekwany odsądziła tu właśnie sprawę osób domagających się wynagrodzenia za straty poniesione podczas rozruchów Czerwcowych 1832 roku. Sąd ten, na mocy prawa z miesiąca Vendemiaire IV roku, skazał miasto Paryż na wynagrodzenie kilku orężników których sklepy zrabowano, tudzież właścicieli domów które więcej od innych ucierpiały.

— Według wiadomości z Bayonny z d. 23 b. m. fakcya która utworzyła się była na rzecz don Karlosa w Galicyi, rozprzężoną została przez śmierć dwóch jéj naczelników, których hrabia Karthageny kazał rozstrzelać.— Estefani skazany został na śmierć.—Saragossa była teatrem krwawego zamieszania, w skutek morderstwa popełnionego w dniu 8 b. m. przez karlistów na kilku żołnierzach milicyi; nazajutrz liberaliści przebiegali całe miasto, zabijając wszystkich ochotnikow Królewskich, jakich spotkać mogli.

— Piszą z Madrytu pod d. 16 b. m. «Dzisia, zatrzymano tu o 4*ej* zrana dowódzcę brygady strzelców Królewskiej gwardyi, jenerała Manuel Medina Verdes y Carbanos, brygadyera Eridomir i ex-korregidora Arranda P. Lalandero.

— Gazeta urzędowa Madrycka z d. 19 b. m. zawiera raport jenerała porucznika Rodil, datowany 16*go* z głównej kwatery w Pincia, o wejściu dywizyi jenerała San-Juanena do miasta portugalskiego Guarda, s którego wszystkie władze miguelowskie ustąpiły. Dniem przedtem znajdował się tam i sam infant don Karlos; lecz posłyszawszy o zbliżaniu się hiszpańskiego wojska, udał się pieszo ze swoją rodziną do Castello Branco. Orszak jego, złożony z 500 ludzi i 90 koni, połączył się z nim dopiero o 3*ej* w nocy. Trzy pojazdy don Karlosa, 2 drukarnie, i obszerna korrespondencya listowna, s kilku kuframi, które wszakże słudzy infanta s pospiechem wypróżnić potrafili, dostały się w ręce hiszpanom.

Jenerał Virnez mianowany został dyrektorem galer w całej Hiszpanii. Xiąże de Gor, przyjmując obowiąski prefekta Madrytu, zrzekł się znowu przywiązanej do miejsca tego płacy.

P. Moscoso d'Altamira wstępuje do ministerstwa na miejsce P. Burgos, który mianowany został kawalerem Wielkiej Wstęgi orderu Karola III. Jenerał Alavaz donem Augustin Arguelles mianowani członkami Rady Królewskiej w wydziale interesów dyplomatycznych; P. Carnacaro sekretarzem w tymże wydziale, zaś P. Batento sekretarzem w wydziale marynarki. Do czasu przybycia P. Moscoso, w tej chwili w stolicy nieobecnego, ministerstwem *del fomento* zarządzać będzie P. Carell.

Bern 24 Kwietnia. Rząd Kantonu Bern ogłasza wreszcie postanowienie któr*é*m emigranci polscy wezwani są do opuszczenia kraju, i zachęca ich do przyjęcia ofiarowanej przez gabinet paryski na przejazd przez Francyą pomocy, zastrzegając sobie w razie odmowienia użycie środków stanowczych.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— 29 z. Kwietnia odbyła się na giełdzie Paryskiej licytacya kilku oryginalnych listów, które dość drogo sprzedanemi zostały. Jeden list Gabryelli d'Estrées sprzedano za 410 fr.; jeden list Lafontena za 400, i jeden sławnego Montaigne, datowany 1588 roku i składający się tylko s 30 wierszy, za 700 fr.

— Marszałek Marmont przybył już, jak słychać, do Odessy, skąd ma się puścić dalej na zamierzaną podróż do krajów wschodnich.

— 18 Kwietnia umarł w Rzymie znany z dzieł swoich w przedmiocie nauk lekarskich Dr. Robbi.

— Odebrano w Londynie wiadomości o podróżniku Afrykańskim Lander; znajduje się on teraz w okolicach Cape-Coast. Założył tam gatunek małej osady. Wkrótce uda się stamtąd do Anglii.

— Przejazd z Anglii do Ameryki tak odtaniał, że kosztuje w roku bieżącym 32 szylingi (około 60 złp.) od osoby.

— W Belgiach zbiera się teraz składka na założenie Katolickiego Uniwersytetu. Uzbierano już przeszło 2,000,000 franków.

— Gazeta Saragossy pod d. 14 Kwietnia zawiera: «Według wiadomości s Portugalii, Don Carlos oświadczył wszystkim swoim oficerom iż jest zupełnie zadowolony z ich poświęcenia się, lecz że nie może użyć ich do swéj służby i że przeto mogą sobie obrać jakie chcą zajęcie. Taki to jest ostateczny wypadek głośnéj wyprawy Pretendenta.»

— Między P. Lorain, Professorem w Kollegium Ludwika-Wielkiego, a P. Libri, członkiem Instytutu, odbył się w okolicach Paryża pojedynek na szpady za przymówienie się s powodu budżetu. P. Libri, odniósł lekką ranę.

— Ostatniemi czasy wsławił się w Czechach jeden Dowodzca rozbojników i dał powód do licznych wzmianek w dziennikach Niemieckich, z nader romantycznemi okolicznościami. Nazwisko jego jest *Łabiński*; przynajmniej pod niém najbardziej jest znany, lubo częstokroć przybiera inne nazwania, pod któremi stara się ukrywać. Ma około 40 lat wieku; jest czech rodem; kilkokroć wpadał w ręce władzy, lecz mu zawsze udało się umknąć.

Między czeskiém pospólstwem uchodzi on za człowieka obdarzonego nadprzyrodzonemi zdolnościami.

— Piszą z Madrytu, że znaczna liczba arcybiskupów, biskupów, infułatów, dziekanów i innych duchownych dygnitarzy, duchowieństwa hiszpańskiego, w ogóle do 34 osób, podali oświadczenie przeciw wezwaniu ich na zgromadzenie Kortezów, które nie zgadza się ani co do zasady, ani co do formy z ich przekonaniem.

— Król Grecyi mianował Kawalerem orderu Zbawiciela Pana Eynard, znanego dobroczyńcę Greckiego narodu.

Rozmaitości.

Odpowiedź na uwagi o Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności, umieszczone w 3 num. Tygodnika na rok 1834.

(Artykuł udzielony.)

„W Tygodniku Petersburskim z dnia $\frac{12}{24}$ Stycznia 1834 roku znajduje się artykuł o Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności, zawierający uwagi nad *zagajeniem posiedzenia Administracyjnego tego Towarzystwa przez Antoniego Chrapowickiego.* Autor uznaje wysoką użyteczność tego ważnego zakładu, i mniema że nietylko żadnemu podobnemu w kraju nie ustępuje, lecz z wielu zagranicznemi iść może w porównanie. Zdanie to niema nic w sobie przesadzonego. W podróży do krajów zagranicznych odbytej, zdarzyło nam się widzieć tamtejsze zakłady miłosierne, i, śmiało twierdzić można, że podobny Wileńskiemu należałby zawsze do osobliwości Berlina, Paryża, a nawet Londynu; wyjąwszy ochędóstwo, które nigdzie nie widzieliśmy posunięte do takiego stopnia jak w Instytutach publicznych Angielskich.—W rozbiorze mowy JW. Chrapowickiego, umieścił Recenzent niektóre uwagi bardzo sprawiedliwe, drugie, lubo zawsze natchnione prawdziwą gorliwością, jednak potrzebujące sprostowania, lub przynajmniej przyzwoitego objaśnienia.

I tak, słusznie uważa, że w pismach peryodycznych Wileńskich *nikt nie zastanowił się nad jego działaniem; a jednak był to przedmiot godny ścisłego rozbioru.* Dzieje Dobroczynności, pismo peryodyczne, wydawane czas niejaki w Wilnie, umieszczały wprawdzie urzędowe o Domu Dobroczynności wiadomości, lecz zgadzamy się z Recenzentem, że nigdy nie weszły w rozbior prac Towarzystwa, lubo, jak dawniej, tak i teraz, niema zakładu o którymby więcej mówiono, i więcej się nim zatrudniano. Administracya zawsze życzyła takich rozbiorów, bo te dałyby jej powód do odparcia niesłusznych zarzutów, na jakie sprawiedliwie uskarża się w głosie swoim zacny prezes JW. Chrapowicki.

W dalszym ciągu, Recenzent, zastanawiając się nad sposobem lokowania kapitałów funduszowych Towarzystwa, z niejakiem ubolewaniem mówi: *posiada ono z daru jednego ze swoich członków schedę wydzieloną z exdywizyi w Gubernii Mińskiej Melchiora Wołodkowicza, za summę rub. sr.* 13,610 *kop.* 40, *s której dochód za dwa lata nie przeszedł* 45 *rub.* 70 *kop.* Dla objaśnienia tego punktu należy wiedzieć, że Ukaz który zabrania na exdywizyach za summy ofiarowane szpitalom i Instytutom Miłosiernym przez prywatne osoby czynić tak nazwanego *Skarbowego poszukiwania*, służy także i dla Towarzystwa Dobroczynności. Jako strona, w stopniu JW. Radcy Stanu Życkiego, s którego szczodrobliwości otrzymało ten dar, Towarzystwo miało sobie wydzieloną schedę zupełnie nieodpowiedną tak znacznej summie: nie zaniedbało jednak żadnej formalności, jakie prawo krajowe czynić w tej mierze pozwala. Założyło appellacyą od wyroku Sądu Exdywizorskiego, wybrało obrońcę prawnego, poleciło ten interes Zwierzchności miejscowej, i oczekuje cierpliwie co Wyższa Instancya w tej mierze postanowi.

Dalej Recenzent obraca uwagę na zaległości, i s tego powodu mówi: *Obmyślone przez Towarzystwo prawidła, którychby się trzymało w rozrządzaniu swojemi summami, mogłyby stać się zbawiennym dla ogółu przykładem.* Względem zaległości można zaspokoić troskliwość Recenzenta, że te za pomocą szanownego protektora Towarzystwa, Litewskiego Wojennego Gubernatora JO. xięcia Dołgorukowa, w znacznej części już uzyskane zostały. Co się tyczy lokacyi summ funduszowych, Administracya czuje że lokowanie ich w rękach possessorów ziemskich ma swoje nieprzyzwoitości. Przynosi wprawdzie większy procent, lecz jest przyczyną nieregularności w opłatach i zamitrężenia w przypadku zdarzonej Exdywizyi dóbr dłużnika. Dlatego, przestając na mniejszym procencie, niektóre swoje kapitały funduszowe jak *np.* summę przysłaną z Irkutska, ulokowało na Banku w stolicy Państwa. Towarzystwo potwierdzone przez Najjaśniejszego Cesarza i w głównych przedmiotach zarządu trzymające się form używanych w Magistraturach krajowych, samo nie może wymyślić innego sposobu lokacyi jak ten, który służy za ogólne prawidło dla funduszów skarbowych i publicznych; to jest na duszach, za świadectwem o ich swobodności izb cywilnych.

Prywatna osoba może ze swojemi funduszami czynić obrot jaki się jej podoba. Inna jest rzecz z funduszami publicznemi. Trzeba je osłaniać wszelkiemi prawnemi formalnościami, aby uniknąć odpowiedzialności i mieć w każdym razie skuteczną pomoc Rządu w ich odzyskaniu.

W przypisku Recenzent czyni uwagę że *w rachunkach Towarzystwa nie wymieniają się osoby mające umieszczone u siebie funduszowe kapitały.* Na to odpowiedzieć można, że czy osoby będą wymienione lub nie, to do pewności lokacyi nic nie przyda. Kapitały funduszowe jak się wyżej powiedziało są ulokowane na duszach swobodnych, i żaden z nich nie zginął i zginąć nie może. Ulokowane są na mocy świadectw Izb Cywilnych, i za rozciągnieniem na majątku dłużnika prawnego zaprzeczenia. Wydane na imie Towarzystwa obligi, podają się do akt publicznych. W przypadku zdarzonej Exdywizyi dłużnika, Towarzystwo takowe kapitały za pośrednictwem Rządu zyskuje w całości z zaległemi procentami.

Dalej R., przyznając *wzorową ścisłość rachunkom Towarzystwa*, nie widzi dostatecznego objaśnienia, dla czego liczba odbierających chleb i pieniężne wsparcia, była różna w pięciu po sobie następujących latach. Przyczyna tego jest bardzo naturalna. W jednym roku jest większy napływ ubogich niż w drugim. Zależy to od przyczyn zewnętrznych, często zupełnie nie wiadomych Towarzystwu. Nadto Towarzystwo mierzy ilość jałmużny i wsparcia nietylko podług liczby ubogich, raz większej, drugi raz mniejszej, lecz podług tego jak widzi kassę swoją mniej

lub więcej napełnioną. Wiadomo zaś, że dochody Towarzystwa złożone ze stałych i niestałych, niezawsze regularnie wpływają. Rodzaj nędzy, wielkość jej, jest także miarą, podług której musi uproporcyonować tak jałmużnę w pieniądzach, jako i ilość rozdawanego chleba ubogim z miasta przychodzącym. Stąd w różnych latach, różne wypadają liczby.

Dalej Recenzent mówi: *Doroczne zdania sprawy powinnyby służyć za klucz do rachunków... Do takich zdań sprawy obowiązują Towarzystwo własne jego statuta i t. d.* Wprawdzie ustawy obowiązują do zdawania sprawy na publicznych posiedzeniach, i te dawniej dość regularnie się odbywały. Poźniej rozumiano, że rachunki szczegółowe przychodów i rozchodów, z przyłączoną wiadomością o ofiarach, ludności, rękodziełach i fabrykach, zastąpią niejako posiedzenia publiczne. Te rachunki corocznie się drukują od lat 25*ciu*, i w nich administracya rachuje się z każdego grosza przed publicznością. Niektóre miejscowe okoliczności, były także na przeszkodzie do składania publicznych posiedzeń; jako to: cholera, zaburzenia krajowe, i t. d. Dom Towarzystwa jest tak napełniony ubogiemi, że nie można było dotąd mieć osobnej sali, przyzwoicie do posiedzeń publicznych urządzonej. Gdy się zakończy fabryka murów Towarzystwa, i dom ten będzie miał wszystkie wygody na których mu teraz zbywa, wtenczas zapewne i tej zaradzi się potrzebie.

Recenzent uznając, że *prawość zawsze była niedłączna od wszystkich działań Towarzystwa,* mniema jednak *że dało powód do zarzutów długiem przed publicznością milczeniem.* Nie można nazwać milczeniem, gdy Towarzystwo, jak się wyżej rzekło, corocznie drukuje swoje rachunki. Jakkolwiek Recenzent nazywa *cyfry hieroglifami potrzebującemi osobnego klucza,* my przekonani jesteśmy, że rachunek jest najistotniejszą częścią zdania sprawy, a posiedzenie publiczne potrzebnym tylko dodatkiem do obiaśnienia rachunku. Administracya prócz rachunku, przez gazetę Kuryera Litewskiego, i w osobnych drukach, donosi zawsze publiczności o wszelkich ważniejszych zdarzeniach, które zasługują na jej uwagę.—R. mniema że *posiedzenia publiczne posłużą do rozbrojenia niechętnych.* Świadomi Dziejów domu Dobroczynności, możemy zapewnić Recenzenta, że fałszywe wieści które oddawna krążą w publiczności Wileńskiej, zrodziły się przy samem założeniu Towarzystwa, i w tym czasie właśnie, gdy to pod wielce szanownemi Prezesami swojemi ś. p. Biskupem Janem Kossakowskim i Chorążym Wielkiego Xtwa Litewskiego Tomaszem Wawrzeckim składało publiczne posiedzenia. Potwarcze wieści, inne mają źródło i początek. Wiemy z mowy JW. Chrapowickiego, kto najbardziej poniża sławę domu Dobroczynności. Oto najwięcej ci, którzy sami nic nie chcą się przyłożyć do jego pomyślności: co go nie starali się poznać, a nawet nigdy nie widzieli. Jest jeszcze pewna klassa ludzi, która także niemało szkodzi domowi dobroczynności. Są to tak nazwani zmyśleni ubodzy, którym nie udało się fałszywem wystawieniem nędzy oszukać baczności Towarzystwa i natręctwem wymódz wsparcia, które się potrzebniejszym i biedniejszym od nich należy. Tacy to roznoszą po całém mieście niesprawiedliwe swoje żale i uwodzą łatwowierność mieszkańców.

Recenzent mówi że *dobrze urządzona jawność wszędzie pomnażała dobro podobnych zakładów.* Wątpię żeby było gdzie więcej jawności, jak w całym rządzie Towarzystwa. Xięgi rachunkowe leżą w sali posiedzeń i wolno je czytać każdemu gościowi. Codziennie zwiedzany jest Dom przez różnych ciekawych, którzy w każdej godzinie wejść i wszystko obejrzeć mogą, bez wzięcia na to pozwolenia, jak to zwyczajnie bywa w innych zakładach publicznych. Kto tylko zasłużył na opiniją człowieka uczciwego, bez różnicy stanu, łatwo może zostać członkiem Administracyi, byleby chciał ofiarą lub pracą osobistą pomagać temu zakładowi. Do uczęstnictwa w zarządzie Towarzystwo ciągle zaprasza, a mianowicie tych co sobie pozwalają krytykować Administracyą. Były przykłady, że taki krytyk zasiadłszy za stołem sessyonalnym, przypatrzywszy się jak rzeczy idą, poznawszy trudności i przeszkody z jakiemi walczyć musi Administracya, żałował lekkomyślnego sądu, wydanego skwapliwie o rzeczy, której zblizka nie poznał. Powtarzamy z Recenzentem, że posiedzenia publiczne są potrzebne, że je Ustawy nakazują; lecz choćby najregularniej składane, niewiem czy *rozbroją niechętnych.* Zdaje się, że w miarę tylko wzrastającego oświecenia i postępu cywilizacyi, ustawać będą powoli sądy uprzedzenia i złej woli. Ustaną zupełnie gdy się przekonają *niechętni*, że dobrze zrozumiany interes krajowy, nie pozwala szargać niesłusznie sławy pożytecznego zakładu i zrażać ludzi uczciwych aby się nim zatrudniali; owszem, honor narodowy każe utrzymywać dobrą o nim opiniją i szukać stąd chwały, przed swojemi i cudzoziemcami.

W dalszym ciągu recenzyi zamiast *wydatek nadzwyczajny na fabrykę worków* 1103 *rubli sr.* czytać *dworków.* Są to dwa dworki na ulicy Tatarskiej, szacowny dar s. p. Komornika Wołodzki, które Towarzystwo wyerygowało, i znacznie nowemi murami powiększyło.

Dalej R. uważa, że w mowie JW. Chrapowickiego *liczba dzieci domowych nie wyrażona.* W tej mowie znajdują się tylko ogóły ludności. Kto chce w szczegółach wiedzieć, wiele każdego wieku i płci znajduje się ubogich, znajdzie to w rachunkach corocznych, drukiem ogłoszonych.

Nakoniec, *liczba uczniów w obu tych szkołach, ich fundusz, czas nastania i tryb nauki nie wiadome.* Wszystko to się znajduje w rachunku rocznym. Szkółka utrzymuje się z funduszu ogólnego Towarzystwa. Czas nastania jej równy prawie z założeniem domu, a tryb nauki, jaki jest przepisany na wszystkie szkólki parafialne.

Światły, i uczuciami prawdziwie obywatelskiemi przejęty Recenzent, wspomniawszy o zasługach Administracyi, kończy po chrześciańsku, składając dzięki Opatrzności, za której Wszechmocną pomocą wzniesiony ten przytułek nędzy. Recenzya dowodzi, jak go mocno interesuje ten zakład. Towarzystwo Dobroczynności potrzebuje aby zwracano nań uwagę publiczną. Lepiej poznane, lepiej ocenione zostanie. Ze starcia się opinii wyniknie prawda; a Administracya z wdzięcznością przyjmie zawsze podobne, jawne i drukiem ogłoszone uwagi; zwłaszcza gdy będą podane przez ludzi, którym wyższe oświecenie i wiadomość rzeczy, prawo do tego nadaje. *Opposita penes se posita, magis elucescunt.* *N. N.*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 3-го Мая, 1834. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.